Nr. 95 Kraków. Środa dnia 27 Kwietnia 1898. Rok VI

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 za odnoszenie ct. 20. Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70. Za granicą: miesięcznie złr. 2·—. Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia. Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20. Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony Jan Strycharski. Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ. Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Odwaga milczenia.

Wiedeń d. 25 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Marne położenie staje się coraz bardziej niepoczesne. Pomijając nawet obstrukcję niemiecką, przyznać trzeba koniecznie, nie chcąc się łudzić, że zachowanie się prawicy niemało się przyczynia do pogorszenia położenia. Proklamowana przez deput. Jaworskiego *sui generis* odwaga milczenia nie jest z pewnością środkiem do uśmierzenia dzikich instynktów opozycji niemieckiej, ani też do uczynienia tego parlamentu, któremu żadne już kadzidło nie pomoże — zdolnym do pracy. Owszem, ta szczególna i osobliwa „odwaga“ jest tylko oliwą dolewaną do ognia. Rozzuchwala ona bowiem widocznie Niemców, a prawicę czyni niemal — śmieszną, gdyż ten, kto ma odwagę popełnić jakiś czyn, musi także mieć odwagę czyn ten usprawiedliwić, a nie ogłaszać jakiejś nowowynalezionej „odwagi milczenia“, której zdrowy zmysł ludności nie może zrzuomieć.

Z taktyką, jakiej używa obecnie prawica, nie podobna się zgodzić. Od tygodnia sypią się najgrubsze pociski na prawicę za jej postępowanie pod koniec listopada roku zeszłego, zarzucają jej stugębnie w parlamencie i prasie popełnienie zbrodni, a odpowiedzią na te wszystkie inwektywy ma być mówka dep. Jaworskiego, miana na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, pełna jakiejś wyszukanej wykwintności salonowej, z której „murgi“ opozycyjne tylko śmiać się i szydzić mogą.

To ciągłe ustępowanie większości parlamentarnej przed mniejszością, ta kapitulacja prawicy przed brutalnością obstrukcji ma iście już coś wstrętnego w sobie, a należy to wszystko potępić jak najbardziej stanowczo, skoro zdrowy rozum chłopski wskazuje jasno, że na tej drodze nietylko nie można dojść do celu, lecz owszem pogarsza się położenie widocznie i sprowadza stan rzeczy, który już wręcz groźnym staje się dla istnienia państwa.

Dla odparcia dzikiej nawały germańskiej trzeba zaiste innych, jędrniejszych słów i logiczniejszych argumentów, aniżeli te, jakich użył p. Jaworski. Dawać sobie bowiem ciosać kołki na głowie przez nieokiełznanych brutalów i nachylać jeszcze głowę, by ci mogli wygodniej kołki ciosać, gdyż inaczej mogliby się jeszcze bardziej sierdzić, a widok ten, wzbudzający tylko litość lub hańbiące szyderstwo, przedstawiać jako ofiarę ponoszoną dla konieczności państwa — jest czemś, na co nam w tej chwili brak wyrazu. To nawet nie jest żadna ofiara dla konieczności państwa, bo taktyka taka ani prawicy, ani państwu, lecz tylko niemieckiej obstrukcji przynosi pożytek.

Smutniejszego położenia, jak obecne trudno sobie pomyśleć. Jeśli mowcy młodoczescy, którzy są zapisani do głosu, nie uratują przynajmniej honoru i powagi prawicy — będzie obstrukcja niemiecka święciła istne orgje zwycięstwa. G. Sm.

Key-West.

Burza wybuchła pod słonecznem niebem Indyj zachodnich. Flotylle pancerne płyną całą siłą, przerzynając lśniące wody Morza Karaibskiego i Meksykańskiej zatoki. Świat cały z naprężeniem oczekuje wyniku walki między dwoma naprzeciw siebie stojącemi państwami. Rycerska Hiszpanja przypomniała sobie, że niegdyś władała bezpodzielnie wszystkiemi prawie kolonjami w Ameryce i nie zamierza ugiąć dumnego karku przed sztandarem Stanów Zjednoczonych, wznoszonym w górę, w imię polityki praktycznej i trzeźwego interesu.

Historja tych wysp, około których krążyć poczynają wrogie sobie floty, jest bardzo urozmaicona i ruchliwa. Na północ od wschodniego przylądka Kuby, wpośród raf i wysepek koralowych wysp Bahamskich, leży Guanahani, czyli San Salvador, pierwszy ląd stały, na którym stanął Kolumb w swej odkrywczej podróży. Sama historja Kuby, około której obraca się teraz cały konflikt hiszpańsko amerykański, ma także wiele ciekawego w sobie materjału i wykazać się może przeszłością bogatą w wypadki.

O sześć godzin drogi na północ od Hawanny leży tak często w ostatnim tygodniu wspominana wyspka Key-West, główna morska pozycja Stanów Zjednoczonych i zarazem najbardziej na południe wysunięta ich posiadłość. Dalej na zachód leży wyspa Dry Tortuyas, z fortem Jefferson. Wszystkie te wyspy są formacji koralowej, Key-West należy do większych: jest długa 9 kilometrów, szeroka zaś 3 kilometry. Miasteczko tego samego co wyspa nazwiska, położone na północnem wybrzeżu, liczy 1200 mieszkańców i posiada doskonały port, do którego mogą wpływać okręty zanurzające się 7 do 8 metrów. Jest ono także główną miejscowością produkcji cygar hawańskich, które tam podobno lepsze są nawet niż na Kubie.

Aktualna ważność portu i wyspy Key-West pochodzi przedewszystkiem stąd, że tam właśnie jest obecnie punkt zborny floty mającej prowadzić akcję wojenną przeciw Kubie i Hiszpanji. Odległość Key-Westu od stolicy Kuby Hawanny, wynosi 140 kilometrów. Między Key-West a Hawanną istnieje też podmorski telegraf. Wybrzeża wyspy wskutek licznych raf podwodnych bardzo są niebezpieczne dla okrętów obcych, których sternicy nie znają dokładnie położenia.

Według amerykańskich pism fachowych, flota Stanów Zjednoczonych, stojąca na kotwicy w Key-Weście przedstawia się bardzo pokaźnie. Są tam największe i najsilniejsze zbrojne okręty wojenne tak młodej jeszcze amerykańskiej flotylli. Przed 20 laty bowiem flota Stanów istniała ledwie że tylko na papierze. Obecnie zbiorowa liczba okrętów dochodzi już niemal 60. Największym okrętem floty w Key-West jest pancernik „Jowa“ o 16 różnokalibrowych armatach. Płyty pancerne okrętu mają 14 cali angielskich grubości, pojemność zaś jego wynosi 11.410 ton. Największy i najsilniejszy statek hiszpański „Pelayo“ o pojemności 9.900 ton, ma tylko 4 wielkiego kalibru armaty i płyty pancerne 11 cali grubości, a więc ustępuje znacznie co do wartości królowi amerykańskiej floty. Z kolei po „Jowie“ najważniejszym jest amerykański pancernik „Brooklyn“ o chyżości 21 węzłów na godzinę. Ze strony hiszpańskiej odpowiada mu „Carlos V“ o silniejszej nieco armaturze.

Prócz tego celniejszymi pancernikami floty amerykańskiej są: „New Jork“, „Massachussets“, „Indiana“; z hiszpańskiej zaś tylko dorównywa im jeden „Cristobal Colon“. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę wyborne uzbrojone krzyżowniki amerykańskie „Montgomery“ i „Marblehead“, którym Hiszpanja nie może nic przeciwstawić, należy przyznać flocie Stanów Zjednoczonych bezwarunkową przewagę nad hiszpańską, która tylko co do parków torpedowych większą wykazać może zasobność.

Według ostatnich wiadomości, z przed dni kilku, stało w Key-West ogółem 23 amerykańskich okrętów gotowych w każdej chwili do rozpoczęcia wojennej akcji. Od tego czasu zaś liczba ich jeszcze powiększyć się musiała. Między innymi postanowiono podobno wysłać do Key-West także „Wezuwiusza“ dynamitowy krzyżownik, niegdyś tak szeroko omawiany. Okręt ten mianowicie jest tak oryginalnie uzbrojony, że stanowi jedyny w swym rodzaju statek wojenny. W roku 1883 Zaliński, kapitan artylerji Stanów Zjednoczonych, rozpoczął próby strzałów z wynalezioną przez siebie armatą, która nabój wypełniony dynamitem za pomocą ciśnienia powietrza, wyrzucała na przestrzeń dwóch i więcej kilometrów. Wynalazek ten wzbudził swego czasu olbrzymią sensację, powstała bowiem nowa straszna broń morderca.

W rzeczy samej demonstracje czynione na okrętach przeznaczonych do zniszczenia, wykazały ogromną siłę wybuchową armat nowego systemu. Nie wchodząc w rozbiór szczegółowy konstrukcji armaty Zalińskiego, nadmienić należy, że jestto względnie cienka, 20 metrów długa rura, z której za pomocą skomplikowanego bardzo mechanizmu, wyrzuca się przez ciśnienie powietrza nabój dynamitowy długości jednego metra, którego sile żaden pancerz okrętowy oprzeć się nie jest w stanie. Z „Wezuwiuszem“ i armatami systemu Zalińskiego, łączą Amerykanie wiele bardzo nadziei i niezawodnie też ta straszna broń morderczą da się Hiszpanji dobrze we znaki.

Wracając do Key-Westu zaznaczyć jeszcze należy, że wyspa ta nie posiada wcale studni ni źródeł. Potrzebną do picia wodę gromadzi ludność z opadów atmosferycznych w cysternach. Obecnie jednak wobec znacznego napływu wojska, tudzież wskutek dłuższej posuchy wyczerpały się nagromadzone zapasy tak dalece, że potrzebną wodę musi się sprowadzać okrętami z pobliskich miejscowości. Okoliczność ta w przyszłości może się oczywiście okazać bardzo niedogodną.

Key West jest więc obecnie miejscowością, na którą kierują się oczy wszystkich. Wkrótce też może da się tam słyszeć pierwsze preludjum wojny, która z pewnością nie wiele równych znajdzie sobie co do rodzaju i przebiegu. Ford.

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Katastrofa kolejowa pod Libiążem, której rozmiary bardzo łatwo mogły stać się olbrzymie, a która wynikła bądź co bądź, jak każda prawie katastrofa kolejowa nie z *vis major*, ale z ludzkiego niedopatrzenia, nasuwa na myśl pytanie, czy przepisy obowiązujące urzędników kolejowych takich niedopatrzeń nie usprawiedliwiają i nie tłomaczą? Nie znamy tych przepisów dokładnie i we wszystkich szczegółach — ale oto leży przed nami nr. 16-ty *Amtsblattu* (!) krakowskiej dyrekcji kolei państwowych a w niej cyrkularz 79 ty do wszystkich urzędników ruchu i stacyj, wraz z graficznym dodatkiem, wydany na podstawie reskryptu ministerstwa kolejowego z dnia 14 lutego b. r.; leży przed nami — i przeraża nas doprawdy.

W reskrypcie ministerjalnym, w ogólnych postanowieniach przepisów o wymiarze czasu służby i spoczynku w wykonawczej służbie ruchu c. k. austrjackich kolei państwowych, w ustępie trzecim czytamy, że funkcjonarjusze „nie mogą być dłużej, jak przez siedm nocy z rzędu zatrudniani w służbie nocnej“. A więc przez siedm nocy z rzędu zatrudniani być mogą! Doprawdy nie winszuję pasażerom, których pociąg zdany jest na uwagę telegrafisty, odbywającego służbę swoją siódmą noc z rzędu! Zdaje mi się jednak, że na szczęście taki pociąg nawet nie ruszyłby ze stacji pierwotnej — i dlatego to postanowienie uważać należy jedynie za wybryk biurokratycznego *Galgenhumoru* referenta w ministerstwie kolejowem. Dyrekcja krakowska nie jest tak okrutna, aby tę niedorzeczność w czyn wprowadzać.

Okólnik 79-ty przeciwnie odznacza się humanitaryzmem. Zwraca mianowicie uwagę, że zamiast dotychczasowej 24-godzinnej nieprzerwanej służby ma

być zaprowadzona służba trwająca najdłużej jednym ciągiem godzin 18.. Cieszcie się zatem panowie urzędnicy! Cieszcie się i wy pasażerowie, że będziecie mogli bez konieczności spisywania testamentu wsiadać do wozów c. k. kolei państwowej!... Humanitarny wiatr wieje z zarządu kolejowego, — cóż kiedy, jak mówią bracia Rusini, *każdoja ricz ma swoju szattenzajtu*! Bo oto po bliższem rozejrzeniu się w graficznej tabliczce i po obliczeniu czasu trawionego przez urzędników na oddawaniu służby okaże się, że te ulgi są fikcyjne i że ten biedny urzędnik, który dotychczas przez 26 godzin pracował a przez 20 godzin wypoczywał obecnie z 80 godzin życia przeznaczone ma 50·45 na służbę a zaledwie 29·15 na odpoczynek. Rozkład godzin jest w dodatku tak nieszczęśliwie uskuteczniony, że urzędnik, który pracuje od godziny 2 popołudniu do godziny 6 z rana musi już o 10 wieczorem być na miejscu i pracować znowu od godz. 10 w nocy do godz. 2 popołudniu, na to, ażeby znowu o 6 z rana być na służbie!

Towarzystwo dręczenia zwierząt byłoby oburzone, gdyby koniowi w ten sposób kazano pracować, a c. k. władze państwowe wymagają tego od umorzonych przez siebie głodem białych murzynów! Niech ludzie poświęcający państwu swoje siły po dwóch latach stają się zdezelowanemi maszynami, niech inni którzy płacą kasie państwa drogie pieniądze, łamią karki i nogi — względy ekonomji ponad wszystkiem... Ale gdyby to chociaż było powiedziane otwarcie! Nie — obciążenie pozoruje się takzwanemi ulgami, na co się „zwraca uwagę“ z naciskiem, a dla lepszego udokumentowania tych ulg zmniejsza się, jak nam donoszą, na poszczególnych stacjach i w poszczególnych biurach, siły personalu. Ekscelencjo Wittek! Taką polityką, tak jak kolejami Rapaporta, nie zajedzie się dalej jak do — politycznego Libiąża. △

Żydowskie oszustwo handlowe. Abraham Grün. 56 letni kupiec, karany już za występek z § 486 u. k. (fałszywa kreda) jednomiesięcznym aresztem, pomimo upadłości zdołał wkrótce znowu otworzyć handel towarów łokciowych w Wieliczce i w Krakowie przy ulicy Dietla. Syn jego 29 letni Nissan Grünn, przy uzyskaniu 1 000 złr. od ojca i 3 000 złr. z posagu założył takiż sam handel towarów bławatnych, który po dwóch latach został zamkniętym w październiku 1896 r. ten sam los spotkał sklepy Abrahama, prowadzone na oszukanym kredycie. Zarówno ojciec jak i syn Grünowie, w ten sposób działali, że potrafili pozyskać zaufanie 20 fabrykantów i głównych dostawców w Czechach, Morawiji i Śląsku oraz Peszcie, których ostatecznie oszukali na kilkanaście tysięcy guldenów. Niektórym z nich proponowali bankruci po 30 lub 40 procent spłaty, a gdy ci nie chcieli propozycji przyjąć, Grünowie skryli pobrane towary i ogłosi niewypłacalność. Sprawa dostała się w ręce prokuratorji, która obu Grünów oskarżyła przed trybunałem przysięgłych o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 199 lit. f) 200 i 203 u. k. Rozprawa rozpoczęła w poniedziałek. Trybunałowi przewodniczy radca Wilhem Ursel, w asystencji radcy dra Pogorzelskiego i sekretarza radcy p. Müllera. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Turowicz, obronę prowadzi mecenas dr L Szalay. Ławę przysięgłych składają: pp. Trąbka Antoni, Dellaf Karol, Woynowski Franciszek Żeglikowski Teofil, Wieczorkowski Leon, Galatsch Karol, Iglicki Stefan, Szopiński Juljan, Markiewicz Antoni, Porębski August, Przybylski Jan i Sitko Jan. Ponieważ rozprawa potrwa do dwóch dni, przeto wybrano losem dwóch zastępców: pp. Jahra Karola i Habera Samsona. Powołani świadkowie prawie wszyscy składają zeznania po niemiecku pomimo, że pomiędzy nimi jest kilku polskiego pochodzenia, ale na obczyźnie zniemczałych.

Wiadomości z prowincji. W dniu 23 b. m. w Jaśle na zgromadzeniu obywatelskiem całego powiatu wybrano komitet, mający urządzić obchód rocznicy Mickiewiczowskiej. — W Ropczycach za inicjatywą ks. dziekana Pawła Sapeckiego odbyto posiedzenie w sprawie obchodu mickiewiczowskiego. Do komitetu powołano: radcę sądowego p. Kozika, jako prezesa, burmistrza Ropczyc dra Strowskiego, jako zastępcę prezesa, sekretarzem i skarbnikiem wybrano p. Zacha. Projekt uroczystości ułożono następujący: z rana 21 maja pobudka orkiestry, nabożeństwo w kościele parafjalnym, następnie popularny odczyt o życiu i pismach Adama, rozdawanie broszur i portretów Mickiewicza pomiędzy lud, a wieczorem śpiewy, deklamacje, pochód z pochodniami po wszystkich ulicach Ropczyc, a wreszcie defilada zgromadzonych przed portretem Mickiewicza, ustawionym w rynku. — Rada m. Rzeszowa udzieliła komitetowi urządzającemu jubileusz Ojca św. subwencję w kwocie 200 złr., komitetowi zaś obchodu 100 letniej rocznicy urodzin Mickiewicza subwencję w kwocie 150 złr. — *Głos Rzeszowski* donosi, że p. Chmielewski, geometra ewidencyjny, stale zamieszkały w Godowej, a do Strzyżowa dojeżdżający, w biurze swem zatrudnia jako pomocników siedmiu żydów. P. Chmielewski do tego stopnia kocha się w żydach, że chrześcijan wcale do biura przyjmować nie chce. Być że to może?! — W Kolbuszowej zmarł śp. Paweł Mendysiewicz, weteran z r. 1831, urodzony w r. 1806, który w czasie kampanji był przy śp. Wincentym br. Tyszkiewiczu, a wróciwszy z niej, nabył w wiosce Kolbuszowej dolnej realność, w której też mieszkał do śmierci. — Kółko amatorskie Tow. „Przyjaźń“ w Gorlicach urządziło przedstawienie amatorskie w sali Tow. gimn. „Sokół“, składające się z „Gwiazdy Syberji“ i obrazu z żywych osób. Przygrywała orkiestra wojskowa 57 pp. z Tarnowa. Czysty dochód wynosi 40 złr., oddano go na rzecz straży ochotniczej, ogniowej. Amatorzy pod wodzą p. F. M. wywiązali się chwalebnie, — Za inicjatywą wydziału czytelni „Sokoła“ w Wadowicach, w których skupia się całe życie towarzyskie Wadowiczan, zawiązał się komitet powiatowy ku uczczeniu rocznicy mickiewiczowskiej. Komitet działalność swoją rozszerzył na powiat cały, powołując wszystkie gminy do wzięcia udziału w tej uroczystości. Przewodniczącym jest burmistrz m. dr Fr. Opydo. — Dnia 24 b. m., o godz 7 wieczorem, pobłogosławiony został związek małżeński w kościele parfjalnym w Łańcucie między panną Klementyną Woinarską, córką Feliksa i Albiny, a p. Edwardem Sochą, urzędnikiem kolei państw. z Nowego Sącza. — W Stryju zdarzył się smutny wypadek. Szesnastoletni uczeń II klasy gimnazjalnej, J. Petrowicz, syn księdza gr.-kat. z Oporczyka, strzelił do siebie z rewolweru i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Został on niedawno z Drohobycza przyjęty do stryjskiego gimnazjum i uczył się nieźle, był zawsze cichy i zamyślony. Zostawił list do ojca, w którym narzeka na brak pieniędzy, na złe stosunki rodzinne i „nie chce być poszturkiwany“. Smutny ten i bardzo bolesny wypadek wywarł wielkie wrażenie w mieście. Nieszczęśliwy nie odzyskał przytomności i lada chwila skończy. — Obywatelstwa honorowe nadały miasta: Skałat namiestnikowi hr. Pinińskiemu, Sasów staroście złoczowskiemu dr. Franciszkowi Roderowi, Kałusz staroście p. Juljanowi Majewskiemu. — W konkursie na projekt gmachu szpitala w Sanoku pierwszą nagrodę zdobył p. Tadeusz Obmiński, asystent Politechniki lwowskiej. — W krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1898/1899 z dniem 1 lipca b r. Zapisy do 31 maja b. r. Szczegóły w dyrekcji szkoły.

Wiedeń w Wenecji! „Wenecja“ wiedeńska otwarta zostanie już w bieżącym tygodniu, dnia 30 kwietnia. W tym roku zarząd „Wenecji“ zaprowadził nowość. W jednej mianowicie części urządził „Stary Wiedeń“. Tam więc, gdzie przedtem brzmiały pieśni włoskie, teraz Wiedenki nucić będą „Altwiener Lieder“, a przechodzień z Wenecji przejdzie do Starego Wiednia i wreszcie znajdzie się w dzisiejszym Wiedniu.

Zakaz. Ministerstwo wojny wydało zakaz, na mocy którego członkom armji nie wolno należeć do żadnych klubów, ani towarzystw cyklistów.

Chleb dla swoich. W Rabce, w miejscu kąpielowem, gdzie rok rocznie podczas sezonu przebywa około 1.500 osób, a po za sezonem mieszka stale liczny zastęp inteligencji, brak nam zawodowego rzeźnika katolika. Jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę żydów, wskutek czego ogólne sarkania ustawicznie daje się słyszeć, szczególniej ze strony gości kąpielowych. Przybywający tu rzeźnik katolik, znajdzie szczere poparcie nietylko u miejscowej inteligencji, ale także okolicznej z Chabówki, Zarytego, Skawy, Raby i t. d., tudzież restauratorów i wogóle całej katolickiej publiczności. W zimniejszych porach roku może kompetent trudnić się także zyskownie transportem mięsa i wieprzowiny za granicę Galicji, gdyż w Rabce odbywają się co dwa tygodnie większe jarmarki na bydło i nierogaciznę. Informacyj i wszelkich ułatwień udzieli chętnie zwierzchność gminna w Rabce.

Wybory w Sanockiem. Z Sanoka donoszą nam: W niedzielę partja chrześcijańsko-ludowa odbyła zgromadzenie przedwyborcze w Sachodole, w Krośnieńskiem. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 1000 ludzi. Przybyli także dep. ks. Stojałowski i dep. Kubik. Posłów oraz kandydata dra Lewickiego witano wystrzałami z moździerzy. Zbudowano na ich przyjęcie umajoną tryumfalną bramę. Zgromadzenie zagaił dep. ks. Stojałowski. Przewodniczącym, mimo przeszkód ze strony ludowców, wybrano wójta miejscowego Zajdla, zastępcą dep. Stojałowskiego, sekretarzem p. Skołyszewskiego. Przemawiali pp.: Zajdel, dep. ks. Stojałowski, dr Lewicki, dep. Kubik i Chmiel. Z ludowców zabierali głos: Mięsowicz, Łuczyk, Bardel, Bergmann i wreszcie Stapiński, któremu jednak ciągle przerywano. Niefortunny kandydat musiał się wynieść oknem. Zgromadzenie uchwaliło wezwać Stapińskiego, aby przystąpił do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Kandydaturę dra Lewickiego uchwalono przeciw głosom nielicznych ludowców, którzy usiłowali bezskutecznie ciągle krzykami przeszkadzać. W poniedziałek zapowiedziane było zgromadzenie w Mrzygłodzie. Partję chrześcijańsko-ludową witała straż ogniowa; wznoszono bramy powitalne. Ks. Stojałowski odprawił Mszę św. poczem przemawiał do ludu na otwartem polu. Odjeżdżać jednak musiał zaraz do Wiednia, gdzie w parlamencie we wtorek przemówić miał przeciw wnioskom o oskarżenie Badeniego. Z powodu dnia jarmarcznego, ludu zgromadziło się tysiące. Starostwo zakazało odbycia zgromadzenia pod gołem niebem, skutkiem czego zwołano poufne zgromadzenie przedwyborcze.

Zbrodnia żydowska. W sprawie zbrodni żydowskiej w Dukli, o której wczoraj donosiliśmy, dziś otrzymujemy następujący list: W piątek rano, dnia 22 b. m. po półtoradniowym pompowaniu wody ze studni miejskiej pod kościołem parafjalnym w Dukli, wydobyto trupa 19 letniego żydka Gellera, którego żydzi, według orzeczeń sądowych najprzód udusili a potem wrzucili do owej studni. Powodem tej zbrodni miała być „walka o byt“ w pojęciu żydowskiem jaką prowadzili ze sobą dwaj szynkarze żydowscy. Geller miał, zawracając przemocą przechodniów, wielką robić konkurencję swemu *vis à vis*. Gellera znaleziono w wodzie w postawie stojącej. Ślady uduszenia ma na szyi. Przy wydobyciu zwłok towarzyszył żandarmowi około dwóch tysięczny tłum Izraela, który chciał natychmiast trupa pochować na okopisku, bo to był piątek przed szabasem. Atoli sędzia i żandarm ledwo przemocą zdołali przeprowadzić trupa do kostnicy.

Żandarmerja uwija się od piątku za podejrzanymi zbrodniarzami i gromadzi ich w kaźniach dukielskich, których jest raptem dwie. Dotychczas uwięziono 8 żydków podejrzanych. Między żydami dukielskiemi okropne przekleństwa z powodu wody, w której był kąpany Geller, a którą prawie cała Dukla piła narażając się na „koszer“.

Ostrzeżenie. Odbieramy następujące pismo: Z braku dostatecznych sił roboczych w Rumunji, właściciele większych posiadłości podczas lata sprowadzają robotników z Galicji. W zamówieniu tychże posługują się żydami, ci zaś w niesumienny sposób wyzyskują nasz lud nieoświecony. Oto w tych dniach pod wodzą żydów przybyło z okolic Rzeszowa około 500 wieśniaków, którzy zgodzili się dziennie wraz z wiktem pracować za 50 bani t. j. $23^1/_2$ ct. w. a. Ta umowa dzienna na stosunki tutejsze jest haniebnem wyzyskiwaniem biednego ludu. Trzeba bowiem wiedzieć, iż robotnik tutejszy przeciętnie otrzymuje dziennie wraz z wiktem 1 frank 50 bani t. j. 70 ct. bez wiktu zaś od 2 f. aż do 3 f. 50 bani, lecz aby ktoś płacił robotnikowi choćby z najlepszym wiktem tylko 50 bani t. j. $23^1/_2$ ct. w Rumunji jest rzeczą niesłychaną. Czy żyd, który sprowadził robotników z Galicji pobiera więcej od właściciela, a później mniej im wypłaca, to okaże się później; tę sprawę bowiem doniosłem do konsulatu austrjackiego w Braile.

Z szacunkiem *O. Andrzej*, misjonarz i proboszcz w Jassach.

Czescy artyści malarze i rzeźbiarze postanowili założyć w Pradze nowe stowarzyszenie, z dotychczasowem bowiem, w którem zasiadają i Niemcy, nie chcą mieć nic wspólnego.

Nieparlamentarny mąż stanu. W Muralto zmarł niedawno temu jeden z najoryginalniejszych polityków Szwajcarji, znany z grubjaństwa, dr Szymon Kaiser. Urodzony w 1828 r. w Solothurn, od 1857 do 1887 roku był przedstawicielem kantonu rodzinnego w radzie narodowej. Krach bankowy położył kres jego karjerze politycznej. Gburowatość Kaisera znana była w całej Szwajcarji i niemal przysłowiowa. Jako prezydent rady narodowej zawołał niegdyś z krzesła prezydjalnego: „Pan X cofnął swój głupi wniosek i przedstawił go w rozsądniejszej formie“. O radzie związkowej na tem samem miejscu wyraził się, że dotknięta jest „polityczną djarją“. Z krzesła prezydjalnego również do pewnego deputowanego, który prowadził głośną rozmowę ze swym sąsiadem, krzyknął: „Sędzio wiejski, stul mi gębę zaraz“. On to również wobec nadmiernych żądań celnych berneńskich fabrykantów serów, zawołał: „Możebyśmy zamiast krzyża do herbu szwajcarskiego wpakowali — ser?“

HUMOR.

Nieoczekiwany wniosek.

Po wielu latach pracy skromny pracownik biurowy postanowił przypomnieć swoje zasługi szefowi biura.

Idzie tedy do gabinetu swego przełożonego i rzecze:

— Panie pryncypale! Ośmielam się najpokorniej przypomnieć, iż dziś mija 25 lat od chwili, gdy zacząłem pracować w biurze pańskiem.

A pryncypał na to:

— Dwadzieścia pięć lat! Czy podobna? No, wiesz pan, jest to wymowny dowód mojej cierpliwości!...

Z KRAJU.

Zakopane d. 25 kwietnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Jeszcze zima. — Poświęcenie statuy.

Nasza dolina Kościeliska, w lecie tak zielona i roskoszna, tak ożywiona ruchem gości zwiedzających ją z całego kraju przybyłych, obecnie nie otrząsła się jeszcze z zimowego letargu. Zieloność nie ruszyła się jeszcze i czarności nagich skał, ciemnej zieleni świer-

ków i jodeł, od których odcina się jeszcze białością gdzieniegdzie leżący śnieg, nie łagodzi żaden ton cieplejszy i weselszy, co nadaje temu granitowemu przesmykowi pewną grozę i majestat. Gdzieniegdzie tylko krokusy inwazję prawdziwą czynią na polanach i liljowemi kępami sterczące z mokrej jeszcze trawy i zżółkłego mchu, przypominają, że to już maj za pasem!

Za to wczoraj ożywił się ten krajobraz; roił się od świątecznie przybranych górali i góralek, dolina rozbrzmiewała prześlicznym śpiewem, echa jej powtarzały huk salw moździerzowych, na górach paliły się logie. Uroczystość to była niezwykła i rozrzewniająca. Gdy niedawno właściciel Zakopanego, Władysław hr. Zamoyski, śmiertelnie i zdawało się beznadziejnie chorował na tyfus, leśni jego lasów kościeliskich, modląc się za jego uzdrowienie, zrobili wotum z własnych funduszów postawić figurę Matki Boskiej, jeżeli przyjdzie do zdrowia. Gdy Pan Bóg prośby tej wysłuchał, obrali prześliczne miejsce nad potokiem, w olbrzymiej skale wykuli nyżę i sprowadzili piękną statuę kamienną z Sącza. Tejże statuy wczoraj było poświęcenie. W podniosłych słowach przemówił ks. proboszcz do zgromadzonych; zakończył bardzo ładną myślą, życząc, by ta Matka Boża zwiedzającym tę dolinę, dawała dobre natchnienia; by myśl ich, podziwiając te cuda przyrody, zwracała się kornie ku Stwórzycielowi wszechrzeczy, a miłość ich dla Ojczyzny, której ta dolina jest klejnotem, uświęcała się i w czynną zbożną dla tej Ojczyzny zamieniała pracę.

Po tej przemowie odezwał się śliczny śpiew wychowanek zakładu jenerałowej Zamoyskiej i płynął po wieczornej rosie, prośbą do niebios Królowej; w niejednem oku błyszczała łza... i nie każda z łez, co tam padły, były łzą rozrzewnienia i wdzięczności; była w nich i skarga! Bo ten, którego święcono wyzdrowienie, być tam nie mógł bo do prawdziwego zdrowia przyjść nie może, bo gorycz i troska osiadła mu na czole i przedwcześnie włos ubieliła, bo odzywa się z tem, że wolał był nie wyzdrowieć! Dlaczego?... *Sapienti sat*! Ot! obrazek, ze stosunków galicyjskich i nie pierwszy dzielny człowiek przez nie zmarnowany! Ale! *Sursum cor*! Niech żywi nie tracą nadziei! Łzy współczucia, co padły w obliczu Królowej nieba, na dolinie Kościeliskiej z oczu tych maluczkich, którym Bóg często objawia to, co zakryte przed oczami możnych i mądrych, te łzy to perły! i dziś więcej niż kiedykolwiek i drogie... i rzadkie! Niech mu uproszą wytrwanie *usque ad finem!* Niech pamięta, że nawet to, co ludzka udaremni ręka, to wobec Boga nie ginie, i na szali miłosierdzia nad krajem, swą wagę ma! Nie daremnie też płynie z Kuźnic pieśń ku niebu:

Błogosław każdemu,
Synowi polskiemu,
Co szczerze w to wierzę,
By Polsce się zdał!

Z ziem polskich.

Co książę Imeretyński przywiózł z Petersburga?

Z Warszawy donoszą: Ks. Imeretyński przywiózł z Petersburga ukończenie kwestji politechniki. Już został utworzony pod przewodnictwem księcia komitet dla spraw finansowo gospodarczych i dla przeprowadzenia czynności administracyjno-organizacyjnych. Do składu komitetu należą następujące osobistości: ks. Imeretyński, pomocnik jego ks. Oboleński, dalej kurator okręgu naukowego Ligin, rektor uniwersytetu Zenger, dziekan wydziału matematyczno fizycznego uniwersytetu Laboria, profesorowie Sosnow i Bewada, prezydent miasta gen. Bibikow, naczelnik kancelarji jenerał-gubernatora Mienkin, referent kancelarji tejże Zielenin, inżynier Majewski, budowniczy Cichocki, budowniczy teatrów Jakunin, prezes warsz. oddziału Towarzystwa popierania rosyjskiego handlu i przemysłu Władysław Kiślański, przewodniczący sekcji technicznej tegoż Towarzystwa Obrębowicz, Mieczysław ks. Woroniecki, baron Leopold Kronenberg, Wład. hr. Wielopolski, adwokat Stanisław Rotwand (współwłaściciel firmy H. Wawelberg), Mieczysław Epstein, dr Stanisław Markiewicz, Władysław Leppelt, J. K. Poznański z Łodzi, Juljan Kunitzer z Łodzi i Edmund Dietl z Sosnowca.

Lista członków komitetu jeszcze nie jest zamknięta i kilkanaście osób jeszcze zostanie powołanych. Głównem zadaniem komitetu jest zebranie reszty pieniędzy na budowę gmachu dla instytucji, która, jako założona głównie kosztem funduszu, zebranego z okazji przybycia pary cesarskiej do Warszawy, będzie nosiła imię cesarza Mikołaja II. Rzeczą komitetu też będzie wyszukanie placu pod budowę gmachu, a skład komitetu chyba zapewnia, że pod tym względem i życzeniom mieszkańców Warszawy i dogodności stanie się zadosyć.

W każdym razie możemy liczyć na to, że politechnika już od jesieni r. b. wejdzie w życie, tak bowiem zostało zadecydowanem, choć instytucja w pierwszym czasie będzie się mieściła w gmachu wynajętym, bo z pewnością zejdą dwa, a może i trzy lata, zanim jej własne gmachy staną.

Decyzja co do rychłego otwarcia politechniki wyszła od samego cesarza; gdyby to zależało od panów ministrów i podwładnych im organów, zaczekalibyśmy pewno jeszcze z dziesięć lat, jeżeli nie dłużej, zanim Warszawie dostałby się zakład politechniczny dla kraju naszego tak wielce pożądany. Świeży przykład w tym względzie mamy na kwestji wprowadzenia zmian do nauki języka polskiego w szkołach. Wiadomo, że nawet Hurko nie zgadzał się na system naukowy Apuchtina, że mianowicie negowanie zupełnie języka polskiego w kraju tutejszym uważał za fałszywe, ale nie zdołał zwalczyć Apuchtina, który w Petersburgu miał silne poparcie. Ks. Imeretyński rozpoczął od wyrwania złego z korzeniem, stawił bowiem jako pierwszy warunek objęcia tu rządów usunięcie Apuchtina. I miał słuszność, dziś bowiem absolutnie nic nie potrafiłby zdziałać, gdyby Apuchtin jeszcze był na swojem stanowisku.

Ks. Imeretyński kwestję reformy nauki języka polskiego w szkołach postawił jako jeden z pierwszych punktów programu swego i bardzo nie długo po jego przybyciu utworzoną została na miejscu komisja, złożona z pedagogów, która miała poczynić swoje propozycje okręgowi naukowemu. Komisja tutejsza już pracę swą ukończyła i referat złożyła a ks. Imeretyński za ostatnią bytnością w Petersburgu w styczniu i lutym gorliwie około tej sprawy chodził. Niestety jak się obecnie okazuje nadar mnie. Wprawdzie i w Petersburgu z rozporządzenia cesarza sprawę reformy nauki języka polskiego w szkołach Królestwa mają wziąć pod rozwagę, ale minister oświaty p. Bogolepow zadecydował że rozpatrzenie kwestji ma dopiero nastąpić w jesieni, bo on z kwestją dostatecznie się nie poznajomił.

Gdyby p. Bogolepow chciał, byłoby nie trudno poznać sprawę w przeciągu dwóch tygodni, ale nowy minister oświaty niestety nie należy do zwolenników ulepszeń w szkołach a prawdopodobnie jako przyjaciel redaktora *Moskiewskich Wiedomosti*, Gringmutha nie będzie chciał zmian w nauce języka polskiego; zastosuje się wprawdzie do rozkazu cesarza, który kazał rzecz rozpatrzeć, ale tymczasem to rozpatrzenie odkłada i odkładać będzie, jak długo się da.

Jedyna nadzieja w ks. Imeretyńskim, że uznawszy rzecz samą jako przedmiot pierwszej wagi, doszedłszy do przekonania, że zupełne usuwanie języka polskiego w szkołach do najwyższego stopnia całe społeczeństwo, rozpoczynając od najmłodszych pokoleń, musi rozdrażniać, — rzeczy tej nie pozwoli zalegać, lecz w razie potrzeby będzie się nawet odwoływał do samego cesarza, do którego tak łatwy ma przystęp.

Istotnie tylko dopatrzeć się tego trudno, dla czego, pragnąć zapoczątkować pewne zmiany w dotychczasowym systemie rządzenia całem państwem, nie powołuje się do pomocy ludzi, którzy sumiennie temu nowemu kierunkowi służyć pragną. Bogolepow podobno przedewszystkiem pragnął ograniczyć naukę w szkołach elementarnych, ograniczając ją do nauki czytania i pisania, czemu jednakże cesarz się sprzeciwił.

Dobrą rzecz przywiózł ks. Imeretyński, mianowicie pozwolenie na zakładanie w Królestwie kuratorjów trzeźwości, kuratorje te mają szerokie pole działalności, mogą bowiem zwalczać pijaństwo za pomocą podnoszenia poziomu wykształcenia ludności.

Ze świata sztuki i literatury.

* Panna Emilja Kowalska, uczennica profesora Henryka Melcera, która w tych dniach wróciła do Lwowa, występowała z wielkiem powodzeniem na dworze królowej Elżbiety rumuńskiej. Dzienniki tamtejsze a między innemi *Indépendance Roumaine* i *Bukarester Tagblatt* wyrażają się o naszej rodaczce z wielkiemi pochwałami i rokują jej świetną karjerę artystyczną.

Repertuar teatru miejskiego.

Występy lwowskiej opery.

W sobotę, 30 kwietnia: **„Livia Quintilla“**, opera Zygmunta Noskowskiego w 3 aktach.

W niedzielę, 1 maja: **„Trębacz z Säckingen“**, opera Nesslera w 4 akt., a 6 odsłonach.

W poniedziałek, 2 maja: **„Tannhäuser“**, opera Ryszarda Wagnera w 3 akt., a 4 odsł.

We wtorek, 3 maja: **„Halka“**, opera Moniuszki w 4 aktach. Uroczyste przedstawienie jubileuszowe w rocznicę Konstytucji 3 go maja.

We środę, 4 maja: **„Dalibor“**, opera Smetany w 3 akt. a 6 odsłonach.

We czwartek, 5 maja: **„Djablik małżeński“**, (Heimchen am Herd), opera Goldmarka w 3 akt., a 6 odsł.

W piątek, 6 maja: **„Lohengrin“**, opera Ryszarda Wagnera w 3 akt., a 4 odsł.

W sobotę, 7-go maja: **„Żydówka“**, Halevyego w pięciu aktach.

W niedzielę, 8 maja: **„Wesołe kumoszki z Windsoru“**, opera Nesslera w 4 akt., a 6 odsł.

W poniedziałek, 9 maja: **„Robert Djabeł“**, opera Mayerbeera w 5 aktach.

We wtorek, 10 maja: **„Sprzedana narzeczona“**, opera Smetany w 3 aktach.

We środę, 11 maja: **„Cavalleria Rusticana“** opera Mascagniego w 1 akcie. **„Pajace“**, opera Leoncavalla w dwóch aktach.

Drobne wiadomości.

P. Kazimierz Czapelski, który niedawno został przeniesiony ze Lwowa do Krakowa w charakterze kasjera Banku hipotecznego, obecnie na wniosek dyrekcji został zamianowany prokurzystą filji Banku hipotecznego w Krakowie.

Protoihumenem zakonu OO. Bazyljanów wybrany został w tych dniach ks. Mycielski z zakonu OO. Jezuitów.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia chrześcijańsko-społecznego odłożone z niedzieli z dnia 17 b. m. odbędzie się we środę d. 27 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Rynek Gł. 22 II p. Porządek dzienny niezmieniony.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 5 kwietnia b. r. czwarte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Wydano orzeczenie w przedmiocie dwóch fabryk wody sodowej w Dębicy w pow. ropczyckim. 2) Wyrażono opinję, co rozumieć należe przez wyrażenie: „praktyka lekarska“, użyte w §. 2 ustawy o Izbach lekarskich. 3) Wydano opinję w sprawie potrzeby otwarcia drugiej apteki w Bochni i trzeciej w Stryju. 4) Zaopinjowano podania rekurentów o nadanie koncesji na aptekę w Łapanowie, w powiecie bocheńskim. 5) Wydano opinję w sprawie piekarni w Nowym Sączu. 6) Przedłożono opinję w przedmiocie łaźni izraelickiej w Gródku. 7) Zaopinjowano sprawę budowy szpitala powszechnego w Śniatynie. 8) Wydano opinję w sprawie regulaminu dla osób, utrzymujących w swych domach uczniów szkół średnich.

Tow. urzędników prywatnych. Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych we Lwowie liczyło według przysłanego nam sprawozdania z dniem 31 marca b. r. 2270 członków rzeczywistych z 10509 udziałami, 12 uczestników z 41 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) 63.300 złr. — członków wspierających 54 i honorowych 12. Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 31 marca r. b. w efektach 547.180 złr. w dwóch realnościach wartości 59·550 złr. i gotówką 38.877 złr. 29 ct. Razem 645.607 złr. 29 ct. Przybyło w ciągu I kwartału z powiatów i od członków płacących wprost w Wydziale centralnym gotówką 24.652 złr. 74 ct. z odsetek i zwrot za stemple do kwitów odsetkowych 2108 złr. 75 ct. zakupno efektów im. wartości 12.000 złr., za wylosowane i zrealizowane efekty 1650 złr, wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 18 złr. 25 ct., wpłaty emerytalne urzędników, zwroty zaliczek etc. 538 złr. 49 ct., depozyt oddziału buczackiego 21 złr.

Wypłacono w I kwartale na zapomogi stałe niezdolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe, ogółem 6.258 złr. 96 ct. Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imiennej wartości 1500 złr. — wydano na zakupno efektów 11.924 złr. 30 ct., zwrócono za kupony przy zakupnie efektów 139 złr. 92 ct., zwrócono powiatom 88 złr. 85 ct., tytułem podatku rentowego i loteryjnego od kuponów 30 złr. 30 ct.

W I kwartale przyznał Wydział centralny Towarzystwa 13 tu członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 1654 złr. 60 ct. i 10-ciu wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 640 złr. 10 ct. i czasowe dla dzieci 306 złr. 30 ct.

Konkurs rozpisuje Rada szkolna okręgowa w Strzyżowie na jedenaście posad nauczycielskich z terminem do 1-go czerwca.

Konkursy rozpisują: Namiestnictwo na posadę inspektora krajowego miar i wag w VIII-mej klasie rangi, z siedzibą we Lwowie. Termin do 18 maja. — Namiestnictwo na posadę prowizorycznego cechmistrza dla głównego urzędu miar i wag we Lwowie; wynagrodzenie 600 złr., termin do 10 maja. — Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego na posadę stałego sługi przy katedrze farmakologji i farmakognozji; pobory 591 złr., termin do 1 czerwca

Trzeci z rzędu odczyt na dochód kursów im. Baranieckiego będzie miał p. Józef Kotarbiński dnia 1 maja w sali Rady miejskiej. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Wydzierżawili apteki w Galicji pp. Henryk Jaśkiewicz aptekę p. Witosławskiego w Kołomyi Konstaty Śmieszek aptekę spadkob. Kościckiego w Brodach. Henryk Wohl p. Aleksiewicza w Samborze. Oberländer p. Popiela w Sasowie. Pankiewicz spadk. Kalickiego w Przemyślu-Zasanie. Emanuel Linsker p. Peterscha w Złoczowie. Tadeusz Mazarski p. Kurowskiej w Wadowicach. J. Wróblewski p. Rożejewskiej w Tyczynie. Eugenjusz Baar w Janowie. Hermann Rubel p. Amirowicza w Stanisławowie. Adolf Raab

p. S. Szalboth'a spadkop. w Mościskach. Kielowa w Wojnłowie.

Apteki na własność nabyli, względnie przyjęli pp. Feliks Walczak w Tyśmienicy, Jan Brzękowski w Wiśniczu, Józef Goldberg w Biała-Lipniku, Joachim Kaczka w Zastawnie (Bukowina), Juljusz Drancz w Trembowli. Juljusz Goldstaub w Dubiecku. Berger w Żydaczowie. Marjan Daczyński w Andrychowie. Józef Nowak w Zatorze.

Z armji. Pułkownik Maurycy Majer, komendant obrony krajowej w Przemyślu, został przeniesiony do komendy miejscowej, a komendantem 18 pułku piechoty tejże obrony krajowej w Przemyślu mianowano Adama Dembickiego z Czerniowiec, na miejsce którego znowu do Czerniowiec przeznaczono Adolfa Pechio v. Welsenfeld z Krakowa.

Jednoroczni ochotnicy drzy medycyny Adolf Perlmutter 55 pp. i Majer Kohn 24 pp. mianowani zastępcami lekarzy asystentów z przeznaczeniem, pierwszy do szpitala garniz. nr. 15 w Krakowie. Zastępca lekarza J. Markiewicz przeznaczony do szpitala gar. nr. 15 w Krakowie. Podporucznik Julj. Sidorowicz przydzielony do 102 pp.

Awans majowy w armji (Dok.). W audytorjacie obrony krajowej mianowani: podpułkownikiem audytorem Zygmunt Hekajłło, przy komendzie we Lwowie. Majorem audytorem Gustaw Ebner we Lwowie. Kapitanem audytorem 1 kl. dr Norbert Horowitz we Lwowie. Lekarzami pułkowymi II kl. w obronie krajowej mianowani: dr Leon Hand 16 pułk w Krakowie, dr Juljan Czyrniański 1 p. strzelców krajowych w Innsbruku, dr Natan Grauer 19 p. we Lwowie.

Starszym intendentem drugiej klasy został mianowany Edward Leinweber w Krakowie, intendantem Emanuel Packpfeifer z przeniesiem z Pragi do Lwowa.

W żandarmerji zaszły następujące zmiany: rotmistrzami pierwszej klasy mianowani: Antoni Brykowicz i Eugenjusz Dąbrowiecki, obaj we Lwowie, rotmistrzem drugiej klasy zamianowano Ottona Selinkę we Lwowie, porucznikiem zaś Jakóba Jaśkiewicza. — Nadporucznikiem prowadzącym rachunki zamianowany został Henryk Maravicz we Lwowie.

Awans obowiązuje od 1 maja 1898 r.

Kalendarz kościelny. Dziś, środa Anastazego Papieża i Teofila; jutro Witalina i Walerji męczenników.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka i jazia oraz raka samca.

Ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz myśliwski. Do 15 kwietnia strzelać wolno samca głuszca i cietrzewia.

Na wszelkie zwierzęta i ptastwo nie wymienione w ogólności istnieje czas ochronny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 22, zachód przypada o godzinie 6 minut 52, długość dnia godzin 14, minut 30.

Stan powietrza. Dnia 27 kwietnia o godzinie 7 rano barometr 738·0, termometr +9·6 C., wilgotność 90%, wiatr południowo-zachodni. 8.

Nekrologja.

† Franciszka Tychy, przeżywszy lat 53, zmarła dnia 26 b. m. Pogrzeb odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 3 ej po południu z Kliniki na Grzegórzkach wprost na cmentarz.

Kraków 27 kwietnia.

Notatki reporterskie.

= Rada Bractwa N. P. Marji Królowej Korony polskiej donosi: „W następną niedzielę 1 maja b. r. przypada uroczystość N. P. Marji Królowej Korony polskiej. Rano o godz. 7½ będzie cicha Msza św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Marjackiego, a wśród niej Komunja wspólna członków Bractwa, którzy w ten dzień mogą pozyskać odpust zupełny. O godzinie 10 odprawi ks. prałat Józef Pelczar na intencję bractwa uroczystą Sumę z wystawieniem i procesją, a kazanie wygłosi ks. dr Józef Caputa. Tegoż dnia, o godzinie 5 po południu, odbędzie się walne zebranie członków bractwa w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej. W celu ubłagania miłosierdzia Bożego dla Kościoła i narodu zapraszamy wiernych na to nabożeństwo".

× W sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się w poniedziałek walne zebranie delegatów robotników i pracodawców miejskiej kasy dla chorych. Delegatów było obecnych 116, pomiędzy tymi cały sztab Daszyńskiego, nawet i dr Garfein(!?) i wielu żydów; brakło natomiast delegatów stowarzyszenia młodzieży handlowej, którzy podobno nie otrzymali wezwania(?). Z chrześcijańskich pracodawców, prócz p. Limanowskiego, sprawozdawcy komisji kontrolującej, było tylko trzech innych, którzy się co rychło wynieśli. Za to żydów aż 24 głosowało według woli rządzącego sztabu. Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji kontrolującej, p. Misiołek ubolewał, że Magistrat za mało popiera sprawę kasy chorych! Czego dowodem, że dotąd suma 24.000 złr. rzekomo należących się kasie od Tow. Wzaj. ubezpieczeń, nie została wyegzekwowana. P. Misiołek upatruje w tem niechęć dla zarządu z powodu, że ten znajduje się w rękach socjalistów. Komisarz rządowy dr Schlichting odpierał zarzuty. Zgromadzenie wybrało na rok przyszły do zarządu ze strony delegatów: Domnika Józefa, dra Marka Zygmunta, Misiołka Leona, Sokołowskiego Andrzeja, Sonnenscheina Daniela i Zachajewicza Karola; ze strony pracodawców: Bujańskiego Wawrzyńca, Limanowskiego Władysława i Rittermanna Aleksandra. Do wydziału nadzorczego ze strony delegatów: Stanisława Fryzego, Józefa Kleinbergera, Franciszka Sułczewskiego i Henryka Suessera; ze strony pracodawców: Antoniego Frassa i Abrahama Marguliesa. Do sądu polubownego weszli delegaci: Feliks Fromowicz, Franciszek Gębala i Marcin Zaczek; z ogólnego wyboru: Stankiewicz Juljan i Turliński Ferdynand.

× Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało imieniem wysokiego ministerstwa starszego inspektora podatkowego Franciszka Smolkę zastępcą przewodniczącego komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla okręgu szacunkowego „miasta Kraków".

= W „Klubie prawników" dnia 1 maja b. r. w niedzielę odbędzie się koncert muzyki wojskowej połączony z tańcami, na który Wydział członków wraz z rodzinami zaprasza. Początek o godzinie 8 wieczór.

= Wydział „Czytelni Katolickiej" w Krakowie zawiadamia członków, że następna pogadanka odbędzie się w piątek to jest dnia 29 kwietnia b r. o godzinie 7 wieczór we własnym lokalu przy ulicy Podwale l. 1. O nadzwyczaj ważnym dla każdego przedmiocie t. j. „O Ziemi Świętej" będzie mówił ks. Norbert Golichowski, który kilkanaście lat przebył w Ziemi Świętej.

= Z powodu restauracji nawy głównej kościoła katedralnego w Krakowie, nabożeństwo katedralne od dnia 1 maja odprawiać się będzie w kościele księży Misjonarzy na Stradomiu, w następującym porządku: W każdą niedzielę i święto o godzinie 9 rano wotywa, o 10 Suma z kazaniem, o 11 ostatnia Msza św. Również zawiadamia się, że kościoła, ani skarbca zwiedzać nie można przez cały czas trwania restauracji, a to z powodu mogących zajść wypadków, za które ani zarząd kościoła, ani zarząd restauracji odpowiedzialności przyjąć nie może. Co się zaś tyczy zwiedzania grobów królewskich, to o ile na to roboty restauracyjne i bezpieczeństwo publiczne pozwoli, będą one dla publiczności w tych samych godzinach jak dotąd dostępne.

× Otrzymujemy list ze skargą na barbarzyństwo furmanów zajętych wywożeniem ziemi na doły za domem Tow. Dobroczynności (nad Wisłą). Furmani znęcają się formalnie nad powierzonemi ich pieczy biednemi szkapami. Możeby się znalazł środek ukrócenia „nerwowości" pp. woźniców?

× Pierwsze błyskawice i pierwsze grzmoty przy pierwszym wiosennym deszczu nawiedziły Kraków wczoraj w samo południe. Niebo zachmurzyło się gęstą siecią chmur, a grzmoty odzywały się niby działa amerykańsko-hiszpańskiej floty.

= W ujeżdżalni wojskowej w Podgórzu odbył się we wtorek przed południem popis jazdy konnej urządzony i wykonany przez oficerów brygady artylerji. Program składał się z szkoły jazdy oficerów i podoficerów. Drugi numer stanowił fechtunek na koniach, do którego oficerowie uzbrojeni byli w miecze, ubrani w druciane koszulki, żelazne hełmy i w rękawice fechtunkowe. Poczem *jeu de barre* w kostjumach z czasów cesarzowej Marji Teresy, zasadzała się na pochwyceniu kokardy z ramienia jeźdzca, który tak zręcznie pomiędzy napastnikami powinien się wywijać, by do końca swoją kokardę obronić.

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

41 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Jeśli wysztyftował sobie świetny regiment — ciągnął dalej pan wojski — to ani mu w myśli dobro Rzeczypospolitej, jeno własna satysfakcja. Ma jednę zabawkę więcej i tyle z tego... Ale, zgaduj zgadula, czas drzemki mojej przyszedł, a *consuetudo est altera natura.* Zabawiajcie się do woli, ja dezertuję.

Dokończył miodu, przez pomyłkę, zamiast chusty, wylot kontusika panny Walentyny pochwycił, otarł nim usta aktualnie i dopiero się spostrzegł gdy go chciał do kieszeni wsunąć. Wtedy machnął ręką, westchnął, spojrzał po obecnych, którzy jednak nie dali poznać po sobie, że pomyłkę zauważyli i dodał:

— Ot, starość... Nie dziwcie się niedołęstwu bo, bo słowem *Apokalipsy* mówiąc: „Czas mój jest blisko"...

Pan wojski drzemkę odprawiał w swojej komnacie, musiał przeto gospodarz towarzystwo do innej, obszerniejszej, właściwie dla gości przeznaczonej poprosić. Tam z O. Prokopem już bez żadnej przeszkody kontynuowali przerwanego marjasza, pozostawiając młodzieży swobodę w zabawianiu pań. Podstoli przestrzegł tylko:

— Aby bez bałamuctwa, mości panowie. Zwłaszcza do pana cześnikowicza to mówię, który, ocierając się o dwór króla jegomości, mógł tamtejszemi obyczajami nasiąknąć...

— Na bałamuctwo są tu bernardyńskie ogórki; lekarstwo co do skuteczności wypróbowane — dorzucił ze swej strony O. Prokop. — Chorążycu, jakeś dobry, pilnuj przyjaciela, bo z oczu mu patrzy, że kochliwy i do awantur skory.

— Czy tak jest istotnie? — zapytała podstolanka.

— Alboż wyglądam na podobnego grzesznika?

— Cicha woda brzegi rwie... — wtrąciła starościna.

— Oj! rwie, rwie! — podchwycił chorążyc, patrząc jej czule w oczy.

— Więc pan przyznajesz, że przyjaciel jest taką cichą wodą? — indagowała wdówka.

— Co mi tam przyjaciel! kiedy sam jestem zagrożony... — rzekł desperacko chorążyc. — Starościno dobrodziejko... — ratuj, bo zginę z kretesem!

— Dlaboga! co panu jest? — udając przerażenie, zapytała Mirska.

— Co mi jest? I pani? pani zapytujesz? A! doprawdy, to się nie godzi... Jakto, czy pani nie spostrzega, co się ze mną dzieje? Wychudłem, zmizerniałem, chodzę, jak bez głowy... Jeśli to potrwa dłużej, nie ręczę, czy się nie posunę do jakiego potwornego kroku... Na Boga! radź pani! ocal człowieka...

— Lecz co za powód takiego stanu?

— Serce... — odparł chorążyc szeptem.

Wdówka śmiechem parsknęła, a Rumocki wielkie oczy zrobił.

— Pani się śmiejesz? — rzekł serjo.

— Muszę! Bo czy to nie śmieszne zestawienie: pan chorążyc i serce! pan i sentyment głęboki, szalony, bez pamięci, mogący doprowadzić do ostateczności... Walentynko! przedstawiam ci pana chorążyca, szalejącego z afektu, jak Herkules po włożeniu płaszcza Dejaniry...

— Pani starościno dobrodziejko, zgodzę się być szalejącym Herkulesem, lecz niech wiem, żeś mi zadała szaleństwo z takich samych pobudek, jak Dejanira... — mówił Rumocki ze złożonemi błagalnie rękoma.

— O! przepraszam, tego nie powiedziałam...

— To przyjmij mnie pani w niewolę jak dumna Ofmala tego bohatera, ale na całe życie. Gotów jestem, jak on na rozkaz królowej lidyjskiej, suknie niewieście przywdziać, za kołowrotkiem siedzieć i kądziel prząść...

— Pan doprawdy jesteś w usposobieniu niezwykłem! — przerwała wdowa, wybuchając nową kaskadę śmiechu.

— A pani jesteś... pani jesteś skałą granitową! marmurem! lodowcem! — podchwycił chorążyc zirytowany i sapiąc, po komnacie zaczął się przechadzać.

Gdy ciotka tak udręczała rozkochanego chorążyca, siostrzenica nieco łaskawiej obchodziła się ze Zbijewskim. Kozaczek, dostawszy w ręce muszkietera, zrazu chciał go ukarać, że tak długo dał na siebie czekać i dziś dopiero raz pierwszy się zjawił, lecz widząc pokorną minę i wzrok błagalny żal mu się zrobiło winowajcy, tembardziej, że ten ze słusznem tłomaczeniem wystąpił.

— Nie uwierzy, panna podstolanka — mówił głosem szczerym, przekonywającym, który dziwne na dziewczęciu wrażenie sprawiał — jak mi przykro, żem się tak późno o przybyciu pań dowiedział. Wprawdzie z powodu kampamentu zajęci jesteśmy niemal od rana do nocy (zwłaszcza ja, nowicjusz, który musiałem i muszę uczyć się tego, co inni umieją doskonale), w każdym razie jednak, znalazłbym czas na złożenie państwu wcześniej najgłębszej weneracji.

— Za dobrą monetę ekskuzę przyjmuję i proszę, iżby się podobna opieszałość nie powtarzała w przyszłości — rzekła Walentynka, podając mu rękę.

Usłyszawszy to, cześnikowiczowi serce uderzyło, niby młotem, w oczach mu się zaćmiło od napływu krwi, spowodowanego radosnem wzruszeniem a uczuwszy maleńką, o drobnych z różowiuchnemi paznogietkami rączkę, jak aksamit gładką w swoich dłoniach, jeszcze większej doznał radości. Zapał go ogarnął, chciał rączkę do ust przycisnąć, pocałunkami obsypać, przy piersi utulić i upieścić, lecz zdołał pohamować się w samą porę, przypomniawszy, że zgrozą byłoby gościnność domu zacnego tak niewczesnym postępkiem obrazić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bardzo pięknie wypadł także kadryl myśliwski, wykonany wierzchem i na wozach zaprzężonych czwórkami. Nader charakterystycznemi były przeskakiwania przez wysoki płot z desek.

Jeźdźcy prawie bez rozpędu przesadzali płot na wysokość przeszło 1 mtr. 45 ctm. nie dotykając wcale płotu. W końcu odbył się manewr z czterema działami, w którym dokonano istnych cudów zręczności na względnie małej przestrzeni, jaką jest ujeżdżalnia. Popisy odbyły się w charakterystycznych kostjumach staroświeckich i ożywione były humorem. Prócz komendanta korpusu jenerała Alboriego, jeneralicji, licznych oficerów kawalerji i sztabu, galerje zajmowały damy. Również obecnym był p. radca dworu Garbaczyński, burmistrz Podgórza i kilku obywateli.

= W Podgórzu przy ulicy Rękawka, przy restaurowaniu fasady domu pod l. 14, załamało się wadliwie urządzone rusztowanie, z którego, z piętrowej wysokości, spadło dwóch murarzy i blacharz. Dwóch robotników odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

= Ofiarom katastrofy kolejowej w Libiążu niósł pomoc, wezwany do tego w myśl instrukcji dla oddziału ratunkowego, lekarz kolejowy w Trzebini dr Steinkeller.

╳ Młodzież lwowska, zebrana na poufnem zebraniu w sprawie uczczenia wieszcza Adama w czasie setnej rocznicy jego urodzin, zastanawiała się nad postawieniem od siebie mistrzowi słowa pomnika. Część młodzieży oświadczyła się jednak za zakładaniem uniwersytetów ludowych im. Mickiewicza. Jednogłośnie uchwalono rezolucje następujące: 1) Zebrani w dniu 25 kwietnia b. r. reprezentanci stowarzyszeń młodzieży we Lwowie postanawiają uczcić setną rocznicę urodzin A. Mickiewicza trwałą pamiątką. 2) W celu urzeczywistnienia tej myśli wybiera się komitet z 15 osób, reprezentantów odnośnych stowarzyszeń. 3) Komitetowi poleca się zastanowienie się nad sposobem uczczenia tej rocznicy ze strony młodzieży i wzięcie pod rozwagę projektu wzniesienia pomnika, oraz założenia uniwersytetu ludowego.

= W sprawie Leszczakowej defraudantki z Niżborga, uwięziono ubiegłego tygodnia Icka Nachta, rodem z Buczacza, na którego ręce w czasie od 27 września ubiegłego roku aż do 4 kwietnia b. r. nadeszły podrobione przez Leszczakowę przekazy na sumę 4 500 złr. Po wykryciu defraudacji Nacht uciekł do Kopyczyniec, lecz go tam znaleziono. Wskutek defraudacji pocztowa kasa poniosła stratę ogółem na 10.000 złr. Przed sądem, jako oskarżone w tej sprawie, stanie dziesięć osób. Rozprawa toczyć się będzie w Tarnopolu.

= Z Kałusza donoszą, że starostę tamtejszego p. Juljusza Majewskiego zasądził sąd na 3 dni aresztu za obrazę czci starszego geometry Fiderera. Fakt ten wywołał w Kałuszu niesłychane wrażenie i pewna część mieszkańców tego miasta, chcąc wynagrodzić staroście despekt, jaki go spotkał, przeprowadziła w radzie gminnej uchwałę, nadającą mu honorowe obywatelstwo. Znaleźli się jednak inni, którzy się na to zgodzić nie chcieli, i założyli protest przeciw tej uchwale.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 26 kwietnia (w południe). Cesarz zamianował kustosza kapituły w Przemyślu ks. Pawła Matkowskiego archidjakonem, ks. kanonika Miroça Podolińskiego kustoszem, ks. kanonika Jana Wojtowicza scholastykiem katedralnym w Przemyślu. Radca konsystorjalny Jan Stryjski i wicerektor lwowskiego gr. kat. seminarjum duchownego, radca konsystorza ks. Michał Mryc, zostali mianowani gremialnymi kanonikami.

Wiedeń 26 kwietnia (w południe). *Ostdeutsche Rundschau* donosi, iż w miejscowości Fulnek w pobliżu Nowego Jicina (Neutitschein) na Morawach, z okazji zgromadzenia, zwołanego przez chrześcijańsko-socjalnych, doszło do gwałtownego starcia pomiędzy przedstawicielami tej partji a Schönererowcami. Deputowany Gessmann musiał uciec i schronić się na probostwo. Jeden ze Schönererowców otrzymał cios nożem.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Londyn 26 kwietnia (w południe). *Times* ogłasza notę hiszpańskiego rządu do mocarstw, w której rozstrząsana jest sprawa konfliktu hiszpańsko-amerykańskiego. Nota zaznacza, że sprawiedliwość i prawo jest po stronie Hiszpanji, której tych praw wyrzec się nie wolno.

Madryt 26 kwietnia (w południe). Izba poselska ukonstytuowała się. Zarówno stronnictwo republikańskie, jak i zwolennicy Don Carlosa oświadczyli, że będą wspierać rząd liberalny wobec niebezpieczeństwa grożącego ojczyźnie.

Madryt 26 kwietnia (w południe). Wiadomość o schwytaniu statku „Miguel Jovel" nie potwierdza się.

Ateny 26 kwietnia (w południe). Rząd amerykański postawił rządowi greckiemu propozycję sprzedaży całej floty greckiej Amerykanom.

Nowy Jork 26 kwietnia (w południe). *New York Herald* donosi: Telegraf podmorski został przecięty na 10 mil. ang. przed Hawaną. Południowy koniec liny telegraficznej znajduje się obecnie na pokładzie okrętu wojennego amerykańskiego „Mangrove", specjalnie wyekwipowanego do służby telegraficzno-kablowej.

Waszyngton 26 kwietnia (w południe). Prezydent Mac Kinley podpisał rezolucję, wypowiadającą oficjalnie wojnę Hiszpanji.

Paryż 27 kwietnia (rano). Francja ogłosiła swoją neutralność; przedstawicielom Francji zakomunikowano, że deklaracje, złożone przez oba wojnę prowadzące mocarstwa co do ich stosunku do neutralnych państw są zadowalające.

Petersburg 27 kwietnia (rano). Według dziennika *Nowosti* sprawa wysłania specjalnych oficerów marynarki do eskadr wojennych Hiszpanji i Północnej Ameryki została zainicjowana. Na zachodnio-indyjskie wody ma być wysłany rosyjski krążownik.

Londyn 27 kwietnia (rano). Nadzwyczajne wydanie urzędowego dziennika ogłasza deklarację ścisłej i bezstronnej neutralności Anglji, jak również instrukcje udzielone władzom w Indjach i w kolonjach, by w owych portach zasadę neutralności przestrzegali.

Key-West 27 kwietnia (rano). W Hawannie wielki brak mięsa i chleba. Artykuły spożywcze osiągnęły niemożliwą cenę. W razie nienadejścia pomocy grozi mieszkańcom głód. Jenerał Blanko otrzymał rozkaz uzbrojenia wszystkich mężczyzn.

St Thomas 27 kwietnia (rano). Bank hiszpański w Portorico ogłosił niewypłacalność. Rząd zobowiązuje mieszkańców do służby wojskowej i do obrony wyspy.

Madryt 27 kwietnia (rano) Hiszpańska flota z wysp Cap Verde odpłynęła ku północy i ma zjawić się nad południowymi brzegami Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton 27 kwietnia (rano). Amerykanie postanowili bombardować Hawannę na próbę. Z Kuby nadeszły wiadomości, że powstańcy wyruszają na Hawannę.

Waszyngton 27 kwietnia (rano). Zanim porucznik Carronza, który do niedawna był *attachém* marynarki przy tutejszem hiszpańskiem poselstwie, opuścił Waszyngton, zawezwał do siebie w sprawie zeznań o katastrofie statku „Maine" jeneralnego konsula Leego i byłego kapitana statku „Maine" Sigsbeca gdyż, jak sądzi, owe zeznania są w związku z honorem hiszpańskich oficerów. Odpowiedź Leego i Sigsbeca nie jest jeszcze wiadoma.

Waszyngton 27 kwietnia (rano). Na posiedzeniu poniedziałkowem senatu, senator Buttner w toku dyskusji nad budżetem marynarki oświadczył, że pancerniki amerykanskie są w stanie tak złym, że nie wytrzymają wojny. Słowa te wywołały w senacie niesłychane wzburzenie. Rozległy się wrzaski: „Ten zdrajca wydaje na jaw nasze tajemnice wojskowe". Buttner odpowiedział: „Nie ci są zdrajcami, którzy w chwili wojny takie fakty wyjawiają, ale ci którzy zakrywają oszustwa".

Cały gabinet poróżnił się z Mac Kinleyem. Sherman wyjechał już z Waszyngtonu. Miejsce kierownika polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych objął Day. Sekretarz stanu dla wojny pokłócił się z głównodowodzącym Milesem i podał się do dymisji. Ustąpił już jeneralny pocztmistrz, ustąpuje napewno sekretarz stanu dla marynarki.

Rząd wezwał poszczególne Stany do tworzenia pułków ochotniczych. Nowy Jork utworzy 12 pułków piechoty i 2 pułki kawalerji; Pensylwanja 10 pułków piechoty i 4 ciężkie baterje.

Nowy Jork 27 kwietnia (rano). Do *New York-Heralda* telegrafują z Waszyngtonu: Na nocnem posiedzeniu strategicznej komisji w ministerstwie marynarki zapadła uchwała, by latająca eskadra została bezzwłocznie wysłana, celem zastąpienia drogi flocie hiszpańskiej, gdyby ta zwróciła się przeciw Ameryce.

Czternasta sesja Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie »Głosu Narodu«).

Wiedeń 26 kwietnia (w południe) Posiedzenie wtorkowe rozpoczęło się o godzinie 11, minut 15, przedpołudniem. Dep. Vašaty postawił naglący wniosek w sprawie traktowania czeskich i polskich podań przy najwyższym trybunale. Wnioskodawca domaga się równomiernego traktowania wszystkich podań. Deputowani Pommer i Axmann stawiają wniosek w sprawie praw pensyjnych urzędników prywatnych. Deputowani: Funke, Gross, Pergelt i Pfersche interpelują w sprawie rzekomych gwałtów w Pradze. Interpelację odczytuje sam Pfersche, a wywołuje chóralny śmiech u Młodoczechów. Dep. Hofmann von Wellenhof woła: „Czescy kapturnicy".

Minister Kaicl składa następnie ślubowanie poselskie. Rotę przysięgi odczytuje po czesku dep. Horzica. Kaicl ślubuje po czesku jednak bez prawnopaństwowego zastrzeżenia, jakie zawsze posłowie czescy do swego ślubowania dotąd dodawali.

Dep. Hofman von Wellenhof interpeluje następnie w sprawie stosunków rządu do dziennika *Reichswehr*. Interpelacja pochodzi stąd, że wtorkowa poranna *Reichswehr* ogłosiła dosłownie kontrakt, jaki miała z rządem hr. Badeniego.

Z kolei ministrowie: Wittek, Kaicl, Ruber, Bärnreither i Kast odpowiadają na szereg interpelacyj. Kast odpowiada między innemi na interpelację dep. Riegera w sprawie przymusowej ustawy o zawodowych związkach rolniczych. Ruber odpowiada na interpelację Jarosiewicza, co do kupowania głosów przy wyborach w Kałuszu, zapewniając, że rząd zajął się już tą sprawą, a prokuratorja państwa wytoczyła nawet śledztwo.

Po odczytaniu przez sekretarzy Izby dalszego szeregu pism, które wpłynęły na stół prezydjalny, prezydent Izby udziela głosu mowcy stronnictwa katolicko-ludowego dep. Zallingerowi. Cała prawie Izba skupia się około mowcy.

Wiedeń 26 kwietnia (w południe). Dep. Zallinger zaznacza na wstępie swej mowy, iż przemawia w imieniu najściślejszych swoich przyjaciół politycznych, a więc grupy tyrolskiej. Zallinger oświadcza, że dlatego się zapisał jako mowca *contra*, ponieważ w ten sposób chciał się wcześniej dostać do głosu. Przyjaciele polityczni mowcy, jakkolwiek jaknajostrzej potępiają wypadki ostatnich dni ubiegłej sesji, postanowili przecież wstrzymać się od głosowania. (Śmiech na lewicy). Nie będziemy zatem, — mówił Zallinger — głosowali za odesłaniem wniosków oskarżenia hr. Badeniego do komisji.

Dep. Wolf: Boicie się waszych wyborców.

Dep. Zallinger: Nie boimy się ich, nie radzilibyśmy jednak panu z nimi się zetknąć, mogliby się dobrze panu dać we znaki!

Dep. Wolf: Zrobię sobie tę przyjemność i zetknę się z nimi.

Dep. Zallinger: Chłopi nasi daliby panu odpowiedź należytą, pamiętałbyś ich pan przez całe życie!

Dep. Wolf: To są chłopi niemieccy, ja się ich nie boję.

Dep. Zallinger: Tak, ale co do uczuć dynastycznych nie znają oni żartów, trzymali oni wysoko chorągiew patrjotyzmu wtedy, kiedy na Niemców spadały wstyd i hańba.

Dalszy ciąg mowy Zallingera był zbiorowiskiem frazesów przeznaczonych *ad captandam benevolentiam* obstrukcji. Jako powód swego i swych przyjaciół wstrzymania się od głosowania podaje mowca, że odesłanie wniosku do komisji byłoby tylko marnotrawstwem czasu, który partja katolicko-ludowa woli obrócić na dyskusję nad uregulowaniem kwestji językowej.

W dalszym ciągu przemawiali: dep. Bielohlavek, następnie ks. Scheicher, który obwinia nietylko rząd, ale i prawicę o złamanie konstytucji.

Prezydent udziela głosu byłemu wiceprezydentowi Izby dep. Kramarzowi. **Powstaje w jednej chwili nieopisany tumult i wrzawa. Jak oparzeni zrywają się wszyscy deputowani opozycyjni i z wyciągniętemi pięściami lecą ku dep. Kramarzowi.** Czesi i Polacy przewidując, iż osobie Kramarza grozi niebezpieczeństwo, ustawiają się przed nim zwartym szeregiem i odpychają nacierających Niemców. Najdziksze sceny dawnej obstrukcji wracają w całej swej doskonałości.

Niemcy wrzeszczą, gwiżdżą, wyją, śpiewają... W awanturach prym wiodą dep. Türgh i Glöckner. Socjalista Resel, dawny zdobywca trybuny prezydjalnej, znowu wskazuje na stół przed Kramarzem. Wrzaski: *Abzug Kramarz!* **Schönerer przeraźliwym, ochrypłym głosem stawia nagły wniosek bezzwłocznego aresztowania Kramarza, następnie zaś domaga się** *seine sofortige Enthauptung* (natychmiastowego ścięcia Kramarza).

Pomiędzy dep. Brzeznowskym, a lewicą wywiązuje się wymiana najkarczemniejszych obelg. Dep. Engel upomina Brzeznowskiego, aby się nie poniżał, odpowiadając napastnikom obstrukcyjnym.

Od czasu do czasu daje się słyszeć wśród przeraźliwego wycia salwa oklasków prawicy, dodająca odwagi Kramarzowi. Kramarz jednak nie potrzebuje tego, silnym głosem panuje czasem nad niesłychaną wrzawą w parlamencie, wypowiada swoją mowę, żywo gestykulując z podniesionemi ku górze rękoma i grożąc od czasu do czasu w stronę Niemców. Obstrukcja trwa tymczem w najlepsze, Schönerer woła do Kramarza: „Mów pan lepiej po

czesku!“ **Kindermann usiłuje wyrwać deszczułkę z pultu i walić nią według dawnej Schönerewskiej metody.** Pult na szczęście jest tak przerobiony po doświadczeniach zeszłorocznych, że nie może już służyć obecnie obstrukcji za argument polityczny. Glöckner robi z chustki stryczek i wywija nim w powietrzu, dając znak Kramarzowi, aby się powiesił. Kramarz tymczasem kończy swoją mowę, rozlegają się oklaski i przeciągłe gwizdania.

Treść mowy Kramarza wypełniona była głównie polemiką z mowcą liberalnej większej własności, Grabmayerem. Jeśli Grabmayer nazywa *lex* Falkenhayn aktem bezprawia, to powinien pamiętać, że była to tylko konsekwencja całego szeregu pogwałceń wszelkich ustaw i wszelkiego porządku. Kramarz wylicza wszystkich deputowanych z obstrukcji, którzy, gdyby wszystko działo się według ustaw; powinni byli być aresztowani na podstawie §. 76 ustawy karnej, jako schwytani na gorącym uczynku. Co do hr. Badeniego, jedno mu tylko można zarzucić, że zamiast utworzyć straż parlamentarną wprowadził do parlamentu policję Kramarz kończy: To, co z waszej i z naszej strony uczyniono, oddajemy chętnie pod sąd historji. Z zupełnym spokojem oczekujemy jej wyroku. Obyście i wy z równym spokojem oczekiwać go mogli!

Następnie przemawiali posłowie: Bareuther, Funke i Berner.

Wiedeń 26 kwietnia (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego postawił dep. Włodzimierz Gniewosz wniosek za interpelowania w sprawie pominania mianowania profesorem uniwersytetu prof. nadzw. Józefa Tretiaka, który od dłuższego już szeregu lat pracuje w uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 26 kwietnia (w południe). Poniedziałkowe obrady w Kole polskiem trwały przez siedm godzin. Przebieg ich poświęcony był sprawie językowej. Koło polskie wspólnie z Czechami zajmuje stanowisko, iż Sejm jest powołany do regulowania sprawy językowej, ale.., będzie głosowało zarówno za wyborem komisji jak i za ewentualną ustawą ramową.

Wiedeń 26 kwietnia (w południe). **Trybunał państwa orzekł, iż państwo jest obowiązane wykluczonym deputowanym wypłacić djety, oraz zwrócić koszty sądowe.** (Minister Schoaborn twierdził w *Vaterlandzie*, że w Austrji nie ma sprawiedliwości politycznej. *Przyp Red.*).

Wiedeń 26 kwietnia (w południe) Po godzinie 4 ks. Stojałowski zapisał się do głosu, jako mowca przeciwko oskarżeniu hr. Badeniego Dep. ks. Stojałowski będzie ostatnim mowcą.

Wiedeń (26 kwietnia godz. 6 min. 5 wieczorem). **W tej chwili ukończyło się głosowanie nad oskarżeniem Badeniego. Obstrukcja zwyciężyła wskutek haniebnej opieszałości pewnej części członków prawicy. Prawica opuszczona przez katolickich Niemców znalazła się w mniejszości Ośmioma głosami większości przeparła obstrukcja uchwalenie wniosków o oskarżenie hr. Badeniego w pierwszem czytaniu, a zatem odesłanie ich do komisji Klub chrześcijańsko-ludowy głosował przeciwko oskarżeniu. Z Wolfem i Schönererem mieli bezczelność głosować tylko dwaj ludzie pochodzenia polskiego: Winkowski i Krempa. Kiedy deputowany ks Stojałowski oddawał głos przeciwko tryumfowi Wolfów i Schönererów, Niemcy poczęli wrzeszczeć, a socjaliści rzucili się na niego z pięściami chcąc go wyprzeć z ławek lewicy. Czesi powitali głos dep. ks Stojałowskiego huczną salwą oklasków.**

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Po ostatnim mowcy w dyskusji nad oskarżeniem ministrów Bernerze, nastąpiły faktyczne sprostowania. Pierwszy zabrał głos Vaszaty, potem Udrzal. Niemcy podnoszą krzyk. Słychać wołania: *Hausknecht*. Udrzal odcina się energicznie — przemawiają jeszcze „prostując faktycznie“: Kaiser i Taniaczkiewicz, który oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie za oskarżeniem hr. Badeniego. Wśród ogólnego naprężenia następuje imienne głosowanie, nad tem, czy wnioski naglące żądające oskarżenia mają być odesłane do komisji lub nie. **Prawica oświadcza się także za imiennem głosowaniem. Wynik głosowania następujący: 175 głosów za odesłaniem do komisji, zaś 167 głosów przeciw. Lewica zwyciężyła ośmioma głosami. Prawica przepadła. Większość parlamentarna stała się mniejszością**

Gdy prezydent oznajmił wynik głosowania, odezwały się z lewicy grzmiące okrzyki, **lewica powiewa chustkami, galerje robią także to samo.** Na prawicy konsternacja, gdyż liczono na pewną większość, zwłaszcza, iż ks. Stojałowski, który przyjechał dziś o godzinie 4 pospiesznym pociągiem z Krakowa, głosował z dep. Szajerem, Zabudą i Ceną przeciw oskarżeniu. Posłów: Danielaka, ks. Szpondra i Kubika niema w Wiedniu. Z nadzwyczajnem naprężeniem śledzono przebieg głosowania. Z Koła polskiego brakowało dwóch: ks. Swieżego i dr. Giżowskiego. Ostatni jest chory. Z Koła czeskiego brakowało również dwóch: Sehnala i Kralika. **Z południowych Słowian brakowało aż pięciu, mianowicie: Klaicza, Biankiniego, hr. Coroniniego, Trumbicza i Laginji**; następnie nie byli obecni dep. Stefanowicz i ks. Mandyczewski, w końcu zaś brakło wszystkich rumuńskich posłów z Bukowiny: br. Wassilko, Zurkana, dr. Popowicza, br. Hormuzakiego i Rusina dr Wolana. Z ludowców usunął się Bojko od głosowania, **Winkowski zaś z Krempą głosował za oskarżeniem, a tak samo trzej opozycyjni Rusini dr Okuniewski, ks Taniaczkiewicz i dr Jarosiewicz.** Dipauli, Zallinger i prawie wszyscy posłowie z katolickiego stronnictwa ludowego nie brali udziału w głosowaniu.

Gdy ks. Stojałowski głosował po polsku „Nie!“ wszczęli Niemcy i socjalni demokraci wielki hałas i krzyki, Resel peroruje zwrócony ku Stojałowskiemu rozmachując rękami a tak samo Daszyński robi ostentacyjnie Stojałowskiemu zarzuty, które ks. Stojałowski odpiera z spokojem i obojętnością, mówiąc: **„Głosowałem w myśl solidarności słowiańskiej“.** Gdy Szajer głosował, zawołał jeden z Niemców: *Haderlump* (gałgan). Obelgami obrzucono wielu innych posłów przy głosowaniu. **Ministrowie Baernreither, Kaicl i Jędrzejowicz nie głosowali także.**

Na prawicy wielka depresja umysłów. Niemcy trjumfują. Z katolickiego stronnictwa ludowego prawica bardzo niezadowolona. Szczególnie Czesi mówią: „Co z takich sprzymierzeńców, którzy nas regularnie w krytycznej chwili opuszczają“. Uchwała dzisiejsza Izby ma taką praktyczną doniosłość: cała sprawa oskarżenia wróci raz jeszcze do Izby, chociaż w komisji prawica będzie miała niezawodną większość. Opozycja zgłosi w komisji votum mniejszości za postawieniem hr. Badeniego w stan oskarżenia. W Izbie jednak nie będzie już rozstrzygała zwyczajna większość, tylko większość dwóch trzecich części głosów. Posiedzenie skończyło się o godzinie $^{3}/_{4}$6 wieczorem.

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Z polskich stronnictw opozycyjnych nie byli obecni przy głosowaniu posłowie: Kubik, Danielak, ks. Szponder i Bojko. (Bierzemy tym posłom bardzo za złe, że nie chcieli zrozumieć powagi chwili i uznać tej oczywistości, że dzisiejsze głosowanie było tylko dalszym ciągiem walki pomiędzy żywiołem słowiańskim a germańskim w tem państwie, pomiędzy żywiołem chcącym pracować spokojnie w imię dobra reprezentowanego przez siebie ludu, a elementem wywrotu, jeżeli nie wprost nędznej teutońskiej szarlatanerji politycznej, dążącej do ostatecznego rozbicia i zdruzgotania coraz bardziej słowiańskiej Austrji. Drażliwe subtelności formalistyczno-prawne nie powinny tu były żadną miarą odgrywać decydującej roli. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu żyd Kolischer imieniem Koła polskiego (!) wniósł interpelację, domagającą się zniesienia ceł zbożowych ze względu na niezwykle wysokie ceny zboża.

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Motywy wyroku, wydanego przez trybunał państwa, w sprawie skutków *lex* Falkenhayn oświadczają, że regulamin z roku 1873 wcale dotychczas nie został ustawowo zmieniony

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Prezydent ministrów węgierskich Banffy konferował dzisiaj z wspólnymi ministrami: Kallayem i Gołuchowskim w sprawie ugody.

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Na dzisiejszem posiedzeniu przyjdzie pod dyskusję sprawa wyboru komisji językowej w myśl wniosku Dipaulego. Koło polskie nie zgadza się z wnioskiem klubu południowo-słowiańskiego, który chce punkt ciężkości kwestji językowej przenieść z sejmów do parlamentu.

Z początkiem dzisiejszego posiedzenia ma hr. Thun złożyć oświadczenie co do stanowiska, jakie zajmuje w kwestji językowej.

Wiedeń 27 kwietnia (rano). Żydowsko-liberalna prasa trjumfuje w sposób nieopisany z powodu wyniku wczorajszego głosowania. *N. fr. Presse* rozpoczyna wstępny artykuł od słów: „Był to prawdziwy dzień sądu dla Badeniego i większości parlamentarnej“.

Poseł katolickiej partji ludowej ks. dr Emiljan Schöpfer, profesor teologji w Brixen i poseł z tyrolskich gmin wiejskich głosował razem z obstrukcją za oskarżeniem hr. Badeniego. Skutkiem tego głosowania Schöpfer wystąpił z partji katolicko ludowej.

Kołu polskiemu brakowało siedmiu głosów, trzy mandaty są bowiem nieobsadzone. Dawid Abrahamowicz nie ma ochoty pokazywać się w w dzisiejszej Izbie, ks. Świeży zapomniał, że jest posłem, należącym do większości, p. Giżowski był niedysponowany, a Jędrzejowiczowi zakazał Thun głosować w obronie Badeniego.

Wszyscy posłowie włoscy głosowali za oskarżeniem hr. Badeniego.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 kwietnia.

W sprawozdaniu z dzisiejszego targu na Kleparzu znowu mamy do zanotowania zwyżkę cen wogóle, a żyta w szczególności. Wojna i połączona z nią obawa zmniejszenia, lub nawet zamknięcia importu, a może więcej jeszcze dający się coraz silniej uczuwać rzeczywisty brak produktów są bezpośrednią przyczyną tej nagłej zwyżki, z której niestety nietyle producenci, ile handlarze ciągną zyski.

Płacono pszenicę: białą 12·55 do 13·60; czerwoną 12·75 do 14·— złr.; żółtą 12·75 do 13·80 złr.; żyto 10·— do 10·50 złr. jęczmień browarny 8·— do 9·— złr.; na paszę 7·25 do 7·75 złr., owies 8·— do 9·— złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak —·— do —·— złr.; konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr., kukurydza —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Odpowiedzi od Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy anonimowe i niewyraźnie podpisane, nie będą uwzględniane.

WPanu Iks. Zet. w Rzeszowie. Bardzo dziękujemy. Prosimy o nas nie zapominać — najchętniej umieszczać będziemy.

Tow. drowi Zyg. Markowi, J. Englischowi i And. Tellerowi. Jeszcze dzięki Bogu p. Daszyński nie wymyślił i nie przeprowadził takiej ustawy prasowej, któraby pozwalała prostować czyjąś krytykę, opinję i przekonanie; to dopiero będzie w ustawach państwa socjalistycznego. Aż do tego czasu zatem zechciejcie się towarzysze z szlachetnym zapałem powstrzymać!

Wiel. ks. Stanisł. Jagłę, b. wikarjusza w Ślemieniu, upraszamy o łaskawe podanie nam teraźniejszego adresu, albowiem przysłany nam łaskawie przez osoby pośredniczące gdzieś zaginął. Pragniemy się porozumieć w sprawie nadesłanego nam artykułu.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

2 Parcele są jeszcze tylko do nabycia

na gruntach Stanisława Woyczyńskiego 166

w nowo otwartej 15 metrów szerokiej ulicy, między Krupniczą a Rajską.

Ceny nadzwyczaj niskie. — Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece.

Bliższa wiadomość u WP. J. Strycharskiego w Administracji »Głosu Narodu« lub u właściciela przy ul. Zwierzyniecka Nr. 10.

Nowa Ustawa Łowiecka

dla Galicji, obowiązująca od 26 marca 1898. Wydanie kieszonkowe z kalend. myśliwskim.

Cena 20 ct. 853

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

Rower

„Diana“ Nr. 20, Dürkoppa prawie nowy, jest tanio **do sprzedania.** Oglądać można między godz. 2-gą a 3-cią po południu, przy ul. Pańskiej L. 10 I p. 1370 1 4

DO HANDLU

E. Rozwadowskiego i Syna

1371 **w Limanowej**

potrzebny jest praktykant.

Panna przyjemnej powierzchowności, lat 25, umiejąca krawieczyznę, **poszukuje stałego zajęcia** w domu prywatnym; może także służyć paniom za towarzyszkę w domu lub podróży. Łaskawe zgłoszenia pod l. 1234 poste restante Tarnów. 1368

Panienka inteligentna

może być przyjętą na wikt i pomieszkanie pod bardzo przystępnymi warunkami. Wiadomość, ulica Krowoderska L. 21 II p. 1343

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

1121

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Handel korzenny i win

z pokojami do śniadań, egzystujący od lat 40, w mieście średniem Galicji wschodniej, gdzie wszystkie Władze i Wojskowość skoncentrowane, z obrotem rocznym 25 do 30.000 złr. jest **do odstąpienia.**

Kapitał potrzebny 3000—6000 złr. Wiadomość: Dział ogłoszeń „Głosu Narodu“. 1132 5 0

Polecamy nasze

Ziemniaki

do sadzenia, jedzenia i na wódkę. — **Gospodarstwo w Plaskach p. Czchów.** 1214

Kamienica III ptr.

do sprzedania. 1236

Kapitał potrzebny 15,000 złr. do kupna tejże z których to pieniędzy 10% czystego kupujący może mieć. Wiadomość Dr K. Smolarski Kraków, Grodzka 15 I ptr.

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami

do sprzedania.

Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 1192

Do sprzedania budowl. parcele w Dębnikach tuż za mostem kolejowym. Nr. 8—254, Nr. 37/2 —141. Nr. 37/1—229, razem 624 sążni □ Bliższa wiadomość u właściciela Półwsie Zwierzyniec 9. 327

Osoba inteligentna

znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie **szuka miejsca** u wdowca lub na plebanji. 1355 3 3

A. B. Jodłownik.

Stanisław Kozubowski

Tarnów, Krakowska 14, róg ul. Urszulańskiej

Powiatowy Magazyn Krajowej sprzedaży soli kamiennej

pole a usługi swoje P. T. Obywatelom ziemskim, Wielebnemu duchowieństwu, Kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim **w sprzedaży soli tak w kruchach jak i mielonej po najprzystępniejszych cenach.** — Przy wysyłce koleją daje wszelkie ułatwienia. — Na żądanie daje informację o cenach. 927 6 12

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu“

wyjątkowa cena

za 3 złr. 50 centów.

tomów

Józef Rogosz, „Nad Jeziorem“ . 2

„Motory Życia“ . 2

„Wspomnienia z roku 1870“ . . . 1

Z francuskiego „Dziwne koleje“ (Madame Sans Gene)

Werner, „Swobodny lot“ . . . 2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** zlr. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu“ za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

Zawiadomienie.

P. T. Interesowanych zawiadamiam najuprzejmiej, że w dn. 26, 27 i 28 kwietnia b. r. będę w Krakowie udzielał jaknajchętniej wszelkich wyjaśnień

o siarczano-mułowych kąpielach w Pistyán (Piszczany, wyższe Węgry).

1366 2 3 *Winter, dyrektor kąpielowy*

Hotel Poiera od 9 do 11 przed południem do mówienia.



Patent na cały świat

Asbestowe wkładki do obuwia.

Przez nowy wynalazek, wynik długich zawiłych prób i wielkich starań, osiągnięto cel, że jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego t. j. **noga** może być stale zdrowo utrzymana — odtąd niema żadnych poceń, odgniotków, stwardnień, pęcherzy z odmrożenia, nabrzmień, spoconych nóg, — ciągła ochrona przeciw zimnu i wilgoci, po krótkiem użyciu ułatwienie w chodzeniu dla każdego, kto but swój zaopatrzy **w patent. asbestową podeszwę („Dr. Högyes'sche pat. Asbestbrandsohlen“).**

Cena za parę 1 złr. 20 ct. = 2 Mrk. 707

Przesyłka tylko za zaliczką lub nadesłaniem kwoty. Prospekta, podziękowania i wyjaśnienia gratis i franco. **Ungarische Schuhfabrik VI., Budapest Epreskertgasse Nr. 35.—Odsprzedający poszukiwani.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez CH[les] FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

39 11—36

Dom murowany

obok ogrodu pod Kretą o 6 ubikacjach i parceli o 19 metrach frontu jest **do sprzedania** w Zakrzówku l. 37. 1291 3 3

Fortepian

wiedeński krzyżowy z metalową płytą jest korzystnie **do nabycia.** — Plac Marjacki L. 5 II p (Wikaryjka.) 1298 3 3

W bliskości dworca kolejowego Żywiec-Zabłocie i na samym gościńcu jest nowo wybudowany

dom na sprzedaż 1293

t. j. izba, sklep, piekarnia, kuchnia i piwnica, wygodne na sklep towarowy i piekarnię za 5.000 złr. Zgłosić się do **Józefa Zvzaka l. 94.**

Chłopiec

zamiejscowy

zostanie przyjęty jako praktykant do handlu galanteryjnego i norymbergskiego **Eug. Smidowicza, Kraków Sukiennice.** 1341 2 3

Realność

kilkunastomorgowa, milę od Krakowa, przy gościńcu kolejowym, razem lub na części **do sprzedania.** Wiadomość ul. Basztowa sklep. Knapowskiej. 1305

Restauracja

prywatna pod Dębem w Krynicy, jest zwolnej ręki na czas kąpielowy do **wydzierżawienia.** Może też być i mleczarnię wydzierżawiona. Bliższa wiadomość u właścicielki restauracji pod Dębem w Krynicy. 1310 2 3

Dom z ogrodem

na Krowodrzy, 8 stancyj obejmujący jest za 4000 złr. **do sprzedania.** Nr. Domu poda Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 1314 3 6

4 pokoje

przedpokój i kuchnia przy ul Stachowskiego 87 od 1 maja **do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu. 1354 2 3

Poszukuje się dzierżawy małego

folwarku

lub willi z większym obszarem ziemi, w najbliższej okolicy Krakowa. Zgłoszenia p. l. A. W. do działu inserat. Głosu Narodu. 1344 2 3

Kamienica II ptr.

z oficyną, przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie, dobrze zbudowana, z dochodem 2494 złr. netto, długiem bank. 17500 złr na 4½%, jest za 42.000 złr. **do sprzedania.** Na hipotece może zostać prócz powyższego długu jeszcze 15.000 złr. na 6% na lat trzy, tak że na razie kapitał potrzebny do kupna wynosi tylko **9.500** złr. Bliższe wykazy Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków. 1347



Ustawą ochroniona. 1257

„Reicha Gdańska podwójna Kminkówka“ przez wiele medyczn. powag i Chemików analizowana i orzeczona została jako najlepsza i zdrowotna do pierwszorzędnych likierów policzona. Likier ten jest znakomity przy obciążeniach żołądka, zatwardziach, gastralgji etc. — Prawdziwa tylko z „Marką ochronną Krokodyla“. Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów. Zastępca **K. Krzysztofowicz Kraków.**

Poszukuję chłopca

do praktyki, handel towarów korzennych i win **Konstantego Haniewskiego, w Frysztaku.** 1340 2 3

Kufek'a mączka dla dzieci

przez powagi lekarskie polecona,

Najlepszy środek odżywczy dla dzieci.

Najlepszy dodatek do mleka.

Najlepszy dietetyczny środek dla dzieci chorych na żołądek.

Do nabycia **w aptekach i droguerjach w puszkach po 45 ct. i 1 złr.** 904 4 26

Bergedorf-Hamburg. FABRIK DIÄT. NÄHRMITTEL **R. KUFEKE** **Wien** VI/2 Stumperg. 44/46.

Fryzjer Galarewicz 1352 w Wadowicach, poszukuje **subiekta i praktykanta** poduczonego Zgłoszenia listowne.

Znakomita świeża

kawa zielona

po 1 złr. 20 ct. za 1 kg.

Ta sama pięknie palona po **1 złr. 40 ct. za 1 kg.**

Przy odbiorze 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej

do nabycia w handlu

Antoniego Suskiego

w Krakowie. 1278

Nowość

Oliwa wazelinowa

biała, bezwonna, niewysychająca i nie starzejąca się, a zatem najlepsza do **pomad, olejków pachnących, smarowania blach przy robotach cukierniczych,** do smarowania najdelikatniejszych maszyn, j. k. **zegarki, rowery, maszyny do szycia, do konserwowania skór;** zwłaszcza **pasów transmisyjnych** 1 kl. 80 ct. Druga sorta na **zaprzęgi,** do delikatnych **motorów** i t. p. 1 kl. 50 cnt. 1122

poleca **Handel** pod firmą

F. Lenert

ul. Sławkowska Nr. 6.

WILLA

I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w **Administracji** „Głosu Narodu“. 3514

Do eksplotacji większej kamieniołomu płytowego o lepiszczu kwarcytowym, położonego blisko stacji kolei państwowej, poszukiwany jest

Spólnik

z kapitałem do 4 000 złr. lub też kamieniołom ten zdatny do wyrobu **chodników, schodów, płyt grobowych, cokołów itp.** może być na lat 10 pod korzystnemi warunkami odstąpiony. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1332

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 4 lat obłożnie chory, pozostaje bez dachu w okropnej nędzy.

Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do **Administracji „Głosu Narodu“** lub: **Łazarz Krężel w Ustrobnej poczta Krosno.** 525 4 14

Książka do nabożeństwa „nie tylko NA MAJ, ale na zawsze“

z zapisków ś. p. Ks. Goliana. Cena 1 egz. w ozdobnej oprawie **90 ct.** — (Msze św. są po łacinie i po polsku), 1111

do nabycia w składzie artykułów treści religijnej K. ZAJĄCZKOWSKIEGO Kraków, plac Marjacki 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.